

Wychodzi dwa razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli rano o godz. 7 1/2 i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie: miesięcznie 1 zł. — ct. z dostawą do domu 1 „ 20 „ „ dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

SŁOWO POLSKIE

Wydanie poranne.

WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu Nr. 402.

Prenumerata

w Niemczech miesięcznie 1 zł. 50 ct. w innych krajach 2 „ —

Głoszenia

za jeden wiersz petirowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedynczy:

Wydania rannego 2 ct. 3 ct. wieczornego 3 „ 4 „ oba wydania razem 4 „ 6 „

Rękopisów Redakcyja nie zwraca.

Lwów, 16 czerwca.

Dzisiejsza poczta wiedeńska przynosiła cały szereg sprawozdań z sejmików relacyjnych, które się w tych dniach odbyły. Postoje części i niemieccy obstrukcyoniści czują potrzebę porozumienia z wyborcami. Wczoraj podaliśmy mowę dra Kramarza w Horicach i sprawozdanie ze zgromadzenia wyborczego w Kutnej Horze, na którym dr. Kaizl mówił z wielką rezerwą o wewnętrznej sytuacji politycznej.

Bez entuzjazmu, może nawet bez gorącej wiary w trwałość obecnej parlamentarnej większości, przestrzegaliśmy, że trzeba będzie wielkiej politycznej zręczności i wiele panowania nad sobą, aby ta większość, z prawicy złożona, w swojej obecnej postaci stała się twórczym, politycznym czynnikiem. Nie wolno nam zapominać, że w naszym programie znajduje się także i wola o myślenie i postępowanie i zmysł dla wolności obywatelskiej. Nie wolno o tem zapominać właśnie w tej chwili, kiedy jesteśmy w parlamentarnej większości z elementami, które z naszym programem nie zgadzają się. Opozycję niemiecką uważa Kaizl, jako rzeczowo niesprawną, a politycznie nieroztropną. Przyszłość zależy od stanowiska, jakie Niemcy na najbliższej sesji Rady państwa zajmą. Jeżeli wytrwają nadal w swem gwałtownym zachowaniu, to z pewnością nastąpi taki zwrot polityczny, o którym dzisiaj trudno jest mówić.

Jeżeli w tych słowach przewoźcy młodzieńców i głośno wymienianego kandydata do teki ministeryjnej jest wiele dyplomacji, to niemniej wieje z nich chłód ministeryjalnych pałaców.

W sceptycyzmie przeszedł p. Kaizla poseł Fort, który w swej mowie przed wyborcami w Litomyśli zdradził wprost pesymizm. Sytuacja dla Czechów, mówi Fort, jest krytyczna. Obecna większość trzyma się jedynie, jako obrona przeciw niemieckiej obstrukcji. Lecz przy pozytywnej pracy większość się rozleci, gdyż ani Polacy, ani niemieccy klerycali nie wyrzekną się swych korzyści na rzecz polityki czeskiego prawa i czeskiej odrębności.

W obzoru niemieckiej opozycji, oprócz hanswurstjady, urzędzonej w Eger, w której komendę nad fryzowanym lwem teatralnym Funkem i nad piwozem Pergeltem objął sam „niesfałszowany“ w swej pruskiej niemieckiej Schönerner, należy zanotować głos p. Nitschego w Krumau u. P. Nitsche, „pocztowicę“, stary, królowy Szwab, któremu na stare lata zamiast orderu dano przewodztwo opozycyjnego klubu, p. Nitsche, który przez dwa miesiące musiał, jak niedźwiędz na sznurze tańczyć według fajurki pana Schückera i p. Pergelta, zjawiał się dla przyzwoitości w Krumau a zaprosiwszy p. burmistrza i stałową Radę na zgromadzenie „wyborców“ prosił ich, aby w opozycji przeciw rządowi wytrwali. Sam zaś zakreślił granice tej opozycji w ten sposób: z jednej strony bezwzględna legalność i postępowanie na drodze prawa — z drugiej strony bezwzględna lojalność i uszanowanie dla korony. W tych dwóch liniach granicznych zapowiedział stary Nitsche bezwzględną opozycję rządowi.

W Bielsku na Śląsku mówił poseł Haase, staro-liberał na zgromadzeniu klubu postępowego i zapowiedział, że na wypadek gdyby przyszło do rokowań ugodowych między Czechami i Niemcami, będą Niemcy brać udział w załatwieniu spraw ekonomicznych w Izbie, jeżeli nie, to stosunek Niemców do rządu zostanie niezmiennym.

Dziwne światło na stosunek rządu do większości rzuca ustęp z mowy p. Haasego, w którym p. Haase mniema, wbrew opinii rządu, że może to niemieckiej opozycji poczytać za zastępę, jaką Niemcy sobie wobec rządu zaskarbili, iż udamremnili uchwalenie przez Izbę adresu większości.

W Bernie mówił poseł br. d'Elvert, liberał, krytykując umiarkowanie rozporządzenia językowe. Po nim mówił poseł bernski, znany ze śmiechu, jaki powszechnie wywoływał w Izbie, ilekroć usta otworzył, dr. Lecher. Według informacji dzienników wiedeńskich, dr. Lecher nie mówił, lecz śpiewał. Śpiewał mianowicie pięknym swym dyszkantem hymn dytyrambiczny na cześć obstrukcji, której moc wytrwałości i charakter stał pod niebiosa. Mówił swą, śpiewał ten zakończył wierszem Schillera z Wilhelma Tella, który w ostatnich dniach nie schodzi z repertuaru mów opozycyjnych.

Dr. Lecher wybrał sobie na motto te słowa, które zamiary opozycji niemieckiej wybornie charakteryzują: Durch diese hohle Gasse muss er kommen... Von dor herab kann ihm mein Pfeil erreichen.

Z Rady m. Lwowa.

Lwów, 16 czerwca.

Posiedzenie otworzył prez. dr. Małachowski i zaprosił radców miejskich do udziału w procesji Bożego Ciała.

wojskowych zmarło 50 żołnierzy. Alarmujące te wieści mocno są przesyłane. W każdym razie p. prezydent uważa za właściwe ażeby sprawę tę wyjaśnił przed radą sam fizyk miejski.

Występuje teraz dr. Pawlikowski. Oświadcza, co do epidemii tyfusu, co następuje: Tyfus plamisty we Lwowie nie był. Co do tyfusu brzuszkiego, to d. 10 b. m. sprawdzono, iż w ulicy Kołtąja ukazała się ta choroba. Było tam 5 chorych. D. 11 urzędownie doniesi o tem lekarze. Od dni 11 w ciągu dwóch dni było znów w tej okolicy 9 wypadków tyfusu. Ogółem zdarzyło się wypadków 14 (z tej liczby 12 wypada na ul. Kołtąja, 2 na ul. Szopena i Podlewskiego). Od 12 b. m. wreszcie nie zachorował nikt więcej. Fizyk miejski zarządził dia zapobieżenia tyfusowi różne środki, a więc pozamykał studnie domowe, kazał oczyścić podwórza i wychodki, zamknął zajazd w jednym z domów przy ul. Kołtąja itd., obecnie zaś uważa epidemję już za wygasającą.

Tyle co do samego tyfusu. Odnosnie do jego przyczyn fizyk miejski zarządził dochodzenia. Wykluczył najpierw przypuszczenie, ażeby źródłem zarazy mogła być woda ze studni publicznej, na placu Smolki się znajdującej, ponieważ na samym placu nie zachorował nikt, a zresztą wodociąg gródecki, dostarczający wodę do tamtej studni, zaopatruje ogółem 56 hydrantów. Zresztą i wodociąg i studnia były w ostatnich czasach czyszczone.

Ostatecznie fizyk przyszedł do wniosku, że przyczyną tyfusu mogła być woda ze studzien prywatnych w rejonach pod liczbą 1. 3. oraz 5-7 w ul. Kołtąja. Woda ta nigdy dobrą nie była. Były na studniach kiedyś umieszczone przez władzę tablice z napisem: „Zabrania się używania tej wody do picia“, ale zagięły. Takich blaszek było w miesiącu paręset, ale przeważnie gdzie się podziały.

Rozbiór chemiczny wody ze studzien przy ul. Kołtąja wykazał, że w wodzie z domu pod l. 1, znajdowały się szczątki organiczne, a w wodzie pod l. 5-7 nawet amoniak. Studnie te, naturalnie, zamknięte.

Co się tyczy wieści o tyfusie w koszarach 24 pp. i o zmarłych tam 80 żołnierzach, to są wprost nieprawdziwe. Od początku roku do 16 marca chorowało w koszarach ogółem 57 ludzi, (zmarło 17), od 16 marca do 21 kwietnia — jeden, od 21 kwietnia nie było tam ani jednego wypadku choroby. Woda z 3 studzien, istniejących w koszarach, była parokrotnie badana; tylko w jednej studni znaleziono bakterje, ale nie chorobotwórcze. Studnie te zresztą oczyszczone niedawno z gruntu.

Wyjaśnienie fizyka miejskiego bndzi znaczną sensację w sali. Wynika ożywiona dyskusja nad sprawą. Radny p. Gubrynowicz wyraża zdziwienie z powodu owych „blach“ na studniach — i żąda natychmiastowego zasypiania studni w domu pod l. 5-7, ponieważ wodociąg dostają się do niej odchody kanałowe. Radny p. Romanowicz stawia wniosek, ażeby sprawozdanie fizyka miejskiego przekazać dla jak najenergiczniejszej akcji — komisji zdrowotnej. Rzecz ta nie jest w porządku. Były „blachy“ na studniach, ale ich niema. Zagrożać to może zdrowiu ludności. Należy coś na to zarządzić; użyć środków, ażeby „blachy“ były.

Wnioski p. Romanowicza przyznano nagłość. Został on jednomyślnie przyjęty. Dalej radny prof. Thulie przedstawił obszerny wniosek o uregulowanie stanowiska dyurnistów w zarządzie miejskim. Wniosek ten, stosownie do życzenia wnioskodawcy, postanowiono traktować regulaminowo.

Wzięta teraz została pierwsza na porządku dziennym, bardzo zawikłana sprawa, która też wypełniła resztę posiedzenia. Szło o przyznanie ulg podatkowych dla nowych domów ze względów asanacyjnych. Referował sprawę radny p. Rawski, który w długim wywodzie, objaśniając rzecz na rozwieszonych w sali planach, przedstawił ustnie wykaz 128 realności miejskich, do których miałyby zostać zastosowane owe ulgi.

Referat p. Rawskiego, jakkolwiek bardzo obszerny, niewiele, jak się pokazuje, nauczył radnych.

Ogół nie był w stanie poznać dokładnie kwestyi z ustnego jej przedstawienia — i wprost nie wiedział, na co ma głosować. Pierwszy prof. Thulie wystąpił z żądaniem, aby sprawa (podobno bardzo nagląca) została odroczone na tydzień i ażeby radnym doręczono choćby drukowany, lub litografowany spis domów, mających być zwolnionymi od podatku. Żądanie to poparli i uzupełnili pp. radni prof. Ciesielski i Gubrynowicz.

W dyskusji, bardzo ożywionej, brali jeszcze udział pp. Makan, Gołab, Stroynowski, Michalski.

Ostatecznie przyjęto wniosek sformułowany przez prof. Roszkowskiego, ażeby referat p. Rawskiego i spis domów, mających korzystać z ulg podatkowych, wydrukować lub wylitografować i rozdać członkom Rady, a rzecz całą odłożyć do możliwie najbliższego czasu.

W dyskusji, bardzo ożywionej, brali jeszcze udział pp. Makan, Gołab, Stroynowski, Michalski.

Ostatecznie przyjęto wniosek sformułowany przez prof. Roszkowskiego, ażeby referat p. Rawskiego i spis domów, mających korzystać z ulg podatkowych, wydrukować lub wylitografować i rozdać członkom Rady, a rzecz całą odłożyć do możliwie najbliższego czasu.

W dyskusji, bardzo ożywionej, brali jeszcze udział pp. Makan, Gołab, Stroynowski, Michalski.

Ostatecznie przyjęto wniosek sformułowany przez prof. Roszkowskiego, ażeby referat p. Rawskiego i spis domów, mających korzystać z ulg podatkowych, wydrukować lub wylitografować i rozdać członkom Rady, a rzecz całą odłożyć do możliwie najbliższego czasu.

Otwarcie domów opieki pozaszkolnej

Związku rodzicielskiego

Wczoraj odbyło się pociechu, w gronie osób interesujących się sprawą wychowania naszej młodzieży otwarcie trzech pierwszych domów opieki pozaszkolnej, zorganizowanych staraniem niedawno zawiązanego we Lwowie „Związku rodzicielskiego“. Na razie zakłady te zostały otwarte przy szkołach ludowych i pod kierunkiem ich nauczycieli.

Dwa zakłady opieki pozaszkolnej otwarto przy szkole św. Anny, jeden dla dziewcząt, drugi dla chłopców.

Na otwarcie obydwu zakładów przybył w imieniu wydziału Związku p. dyrektor Mieczysław Baranowski. Brak czasu nie pozwolił być obecnym p. prezydentowi M. Lachowskiemu. P. Baranowski przyjął dyrektorka szkoły panna Longchamps, nauczycielki i dziewczątka w liczbie 41 zgromadzone w sali gimnastycznej. Przemówił serdecznie do dziatwy ks. Jurkiewicz, potem p. dyr. Baranowski, panienki zaśpiewały parę pieśni — i na tem się mała uroczystość zakończyła.

W zakładzie męskim czekało na p. dyrektora 50 chłopców, a na ich czele dyrektor szkoły p. Zawadzki i nauczyciel p. Janusz. „Dom“ ten jest już na prawdę otwarty od 10 lat, a kierownicy jego bardzo zadowoleni z dziatwy. P. dyrektor Baranowski i tu przemówił do chłopców. Drugim nauczycielem kierownikiem jest tutaj p. Emil Lewicki.

Do komitetu obywatelskiego, opiekować się mającego tym zakładem, zaproszeni zostaną ks. prob. Świsterski oraz pp. Jan Krach, Goltental i J. Sądziński.

W szkole Staszica otwarty został jeden tylko oddział opieki pozaszkolnej, mianowicie dla dziewcząt.

P. dyrektor Baranowski przyjął tutaj dyrektorka szkoły p. Jadwiga Makuszcówna, w asystencyi nauczycielek. Byli także obecni ks. prob. Chęciński i p. Stokowski. Wygłoszono odpowiednie przemówienia, a dziewczątka podużyły się lekcyi i zabawy. Komplet ich dochodzi prawie do 50-ciu. W tejsze szkole otwarcie męzkiego oddziału opieki pozaszkolnej nastąpi dopiero jutro.

Wogóle domy te wróżą wiele dobrego. Czynie one zadosć potrzebom dzieci i rodziców i będą niewątpliwie przynosić pożytek. Małyce kandydatów i kandydatek do uczęszczania popołudniu do szkoły na pół na naukę, na pół na zabawę, jest co niemiara. Kierownicy oddziałów muszą skupiać i czynić pomogły nimi wybór. Z aplikacji widać, że w wielu wypadkach czyni się prawdziwe dobrodzieństwo ubogim i zatrudnionym pracą rodzicom, a dzieci ich ratuje się od szargania w rynsztoku. Działwa, jak to sprawdziłszy sami, czuje się zadowolona, swobodną i wesolą; a niemalą też dla biedniejszych dzieci ponęte stanowi posiłek popołudniowy.

Wydział „Związku rodzicielskiego“ zalecił następujący rozkład zajęć w domach opieki pozaszkolnej: O g. 3 dziatwa się schodzi i do g. 4 1/2 zajmuje się powtarzaniem i przygotowywaniem do lekcyi na dzień następnny. Od g. 4 1/2 do 4 3/4, spożywanie podwieczorka (chleb z kwaśnym mlekiem w lecie, z mlekiem gorącym w zimie), od 4 3/4 do 5 1/2, zabawa na wolnem powietrzu lub wraze niepogody w sali gimnastycznej gimnastyka, spacer itd., wreszcie od 5 1/2 do 6 1/2, różne zajęcia pouczające, a mianowicie czytanie książek, robotki kobiece (dla dziewcząt), roboty słojdowe w drzewie, śpiewanie, rysowanie, zapoznanie dziatwy z formami towarzyskimi itd.

Program to, jak widzimy, urozmaicony, a może być jeszcze zmieniany i uzupełniany, w miarę potrzeb i warunków, przez kierowników.

KRONIKA.

Podarek Rady miejskiej dla towarzystwa strzeleckiego z okazji 350-letniego jubileuszu nadania pierwszego przywileju organizacyjnego bractwu strzeleckiemu — jest już gotowy, i dziś przy intronizacyi króla kurkowego zawiśnie po raz pierwszy na pierśi prezesa towarzystwa, jako odznaka godności. Jest to kur srebrny, złożony, o połowę mniejszy od kura dotychczasowego — zawieszony na łańcuchu również srebrnym, grubo złożonym.

Kur wykonany jest wedle rysunku pani prezydentowej Małachowskiej przez czelera Wilhelma Sknurzyja. W łapach u dołu trzyma on dwa listki dębowe związane wstęgą, na której znajduje się napis: „Towarzystwu strzeleckiemu — Rada kr. stoł. miasta Lwowa 1546-1896.“

Łańcuch złożony z ogniw w stylu włoskiego baroka; w głównem ogniewie znajduje się duży brylant, inne ogniewa wysadzane są perłami i drogiemi kamieniami.

Część złotnicza wykonana została w pracowni p. Jarczyńcy. Kur ten przeznaczony jest dla prezesa towarzystwa — a ofiarowanie go przez Radę miejską jest odświeżeniem tradycyjskich związków łączących dawne bractwo strzeleckie z Radą miejską od lat najdawniejszych. Już bowiem przed czterema wiekami rada gmłna ówczesna ofiarowała bractwu strzeleckiemu wspaniałego kura, który jednak zginął.

Uroczyste wręczenie tego podarku prezesowi towarzystwa nastąpi dziś w czasie intronizacyi króla. Z powodu zgonu sp. Antoniny Hoffmannowej, znakomitej artystki teatru krakowskiego, przesłał wczoraj p. Żelazowski telegram kondolencyjny w imieniu artystów teatru hr. Skarbka. P. Żelazowski udaje się na pogrzeb artystki do Krakowa. Koło literacko-artystyczne we Lwowie złożyło wieniec na trumnę ś. p. Hoffmannowej.

Nora zamknięta. Nec locus, ubi Ela fuit.

Wczoraj odbyło się urzędowe zamknięcie smutnej slawy „Etablissement Dinst“, które było źródłem nieszczęśliwych jednostek.

Przejechanie. Przy ul. Stromej, drąkarz Majer Segal, przejechał sześciolatniego chłopaka Michała Kolodzieja, syna zarobniicy. Zranionego opatrzyła stacya ratunkowa.

Podrzucenie dziecka. Katarzyna Szeliga, zarobnica, pozostawiła wczoraj na stacyi ratunkowej ośmiotygodniowe dziecko płci żeńskiej i chciała uciec Aresztowana, tłumaczyła się tem, że dziecko to dała jej niejaką Cecylia Krzyzak z Żolynia, ona zaś, wyrzucona dziś z pomieszkania i nie wiedząc, co począć z własną swoją osobą — chciała przynajmniej pozbyć się zbytek balastu.

Zygmunt Fuels, emerytowany urzędnik kolei państwowych, zmarł onegdaj, pod długiej chorobie piersiowej. Zmarły cieszył się wielkim uznaniem w szerokiej kołach swoich kolegów i znajomych z powodu zaeności charakteru i zalet osobistych. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dziś o godz. 5-tej popołudniu na cmentarz Janowski.

Z sądowej sali.

Lwów, 16 czerwca.

(Proces Baudisza i Vogelfaengera o oszustwo na 6.000 zł.).

(2 dzień rozprawy, pos. popołudniowe).

Posiedzenie popołudniowe zaczyna się dal szem przesłuchaniem świadka dyr. Czernego. Przyznaje on, że Baudisz, jako urzędnik, był nader sumiennym i pracowitym, gorliwym w spełnianiu swych obowiązków i że te właśnie względy skłoniły dyrektora do awansowania go.

Następują zeznania świadka Rudolfa Matkowskiego o, nadiużniiera i szefa biura, w którym pozostawał Baudisz.

Prze w. Czy robił pan jakie dochodzenia w tej sprawie? Ś w. Wydanie i asygnowanie pod względem regulaminu było całkiem prawidłowe. Partya musi zwykle listownie prosić o wydanie jej kaucyi. Tęta było wszystko zrobionem a priori. Groel chciał podjąć kaucye, na to dostał odpowiedź, że ona zostanie mu zwrócona, gdy uiści 5964 zł., należnych kolei Kaucya była więc zażądana i po spełnieniu warunku kaucyi mogła być zwrócona.

Dalej na zapytania dr. Greka, opowiada ś w. to, co słyszał o Vogelfaengerze od Tacika, co do Baudisza zaś, przedstawia go jako człowieka nader usłusznego dla stron. Baudisz robił na nim wrażenie człowieka zapracowanego, oprócz godzin urzędowych miał on jeszcze godziny pozaurzędowe w Tow. spożywczej.

Ś w. Piotr Heintsch nie przedstawia żadnych nowych szczegółów. Nieznajomemu, który zgłaszał się po odbiór kaucyi, widział wprawdzie, i odeślał go z jego sprawą do Mikiewicza, nie wie jednak, czy on się do niego zgłosił.

Następny świadek, Negrusz Michał, adjukt kolei, żadnego z funkcjonaryszów Groella nie znał i wogóle z całą tą sprawą nie miał nic do czynienia z Baudiszem i Vogelfaengerem żył tak, jak żyje się z kolegami. O Vogelfaengerze słyszał, że ma on jakieś konszachty z rozmaitymi ludźmi, pan Tacik zaś miał na niego podejrzenie zaraz po wykryciu ostatniej sprawy.

Świadek słyszał rozmowę Vogelfaengera z Baudiszem, w czasie gdy ostatni powoływany był do śledstwa. Vogelfaenger mówił wtenczas, że Baudisz źle zeznaje i sam się grzebie... Dr. Grek. Czy nie podejrzewano niektórych urzędników o to, że biorą „papówki“? Ś w. Nic o tem nie wiem.

Dr. Grek (do Vogelfaengera). Proszę pana, kogo to podejrzewano o branie kubanów? Vogelfaenger. Właśnie pana Negrusza. (W sali ogromna sensacja i poruszenie).

Dr. Grompa (do oskarżonego). Skąd pan o tem wie? Osk. Stąd, skąd i p. Negrusz wie o mnie rozmaite rzeczy... nie wiem... — słyszałem tak... W biurze, w którym pracowałem, podejrzewano się do tego stopnia, że wprost obrzydliwym było w niem siedzieć.

Po chwili dr. Sumper (do świadka). Czy nie widział pan Baudisza, załatwiającego nieraz sprawy, które do niego właściwie nie należały i które mógł śmiało załatwić przez woznego.

Ś w. Owszem, zdarzało się to nieraz. Baudisz był wogóle bardzo usłusznym dla stron? Następuję przesłuchanie świadka Poszako wskiego Hieronima, który wystawia chlubne świadectwo Baudiszowi, jako człowiekowi honorowemu i uczciwemu, — poczem przewodniczący od racza rozprawy do piątku rana.

Proces o szpiegostwo.

(Telegraficzne sprawozdanie Słowa Polskiego).

Wiedeń 17 czerwca.

W procesie o zdradę stanu zapadł wczoraj wyrok. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych Bartmann i Waniczek uwolnieni zostali od zarzutu z zdrady stanu, natomiast skazani za zbrodnię szpiegostwa: Bartmann na pięć lat, Waniczek na dwa lata ciężkiego więzienia, obustronnie postem.

Pytania co do zdrady stanu obu oskarżonych odrzucił sędziowie przysięgli: pierwszy 12, drugie 11 głosami. Natomiast potwierdzenie pytania co do szpiegostwa nastąpiło jednogłośnie. Wyrok był dla publiczności prawie niespodzianką, to też wywołał powszechne i wielkie zdumienie.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Kraków 17 czerwca. Rektorem uniwersytetu wybrany ksiądz kanonik Knapiński, profesor wydziału teologicznego, ceniony w świecie naukowym, znawca literatury i języków wschodnich.

Wiedeń 17 czerwca. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przyjął wczoraj u siebie ambasadora angielskiego Rumbolda. Arcyksiążę wraz z orszakami wyjeżdża do Londynu d. 18 b. m. przed południem, po ciągiem Ostende-Express.

Wiedeń 17 czerwca. Pogrzeb Karoliny Wölter przemienił się w wielką i wspaniałą manifestację zaobną ze strony ludności. Wszystko, co jeszcze pozostało we Wiedniu ze świata artystycznego i literackiego, wzięło udział w koudkcie, który przy niezliczonym tłumie uczestników tylko z trudnością mógł się posuwać naprzód. Zwłoki spoczywały na wozie, zaprzężonym w 8 koni. Cztery rydwany na kwiaty zaledwie mogły pomieścić wieniec, między którymi w ostatniej chwili znalazł się także wieniec od ks. Ferdynanda bułgarskiego.

Nad grobem przemawiali: dyrektor Burgteatru Burkhardt w skonzonej pod względem formy mowie, artysta Sonnenthal imieniem kolegów, wreszcie prezydent towarzystwa dziennikarzy i literatów „Concordia“ Gross.

Wiedeń 17 maja. Poseł dr. Peetz zawiadomił przyrzymu niemiecko-postępowego stronnictwa, że składa swój mandat członka tego stronnictwa. Wycofanie się Peetza z życia parlamentarnego stoi w związku z wrzaskiem zakupnem przez klub przemysłowców półurzędowego pisma Reichswehr. Jakkolwiek klub urzędownie zaprzecza wersyi o kupowaniu tego pisma, wymieniano jednak jako głównych działaczy w tej sprawie fabrykanta Kruppa i postę Peetza.

Wiedeń 17 czerwca. Przeciw postowi Heegerowi (niem. nar.) wytoczono śledztwo sądowo-karne z powodu mowy, wygłoszonej przez niego na zgromadzeniu w Bernie.

Wiedeń 17 czerwca. Pewnej wiedeńskiej rodzinie, która 11 b. m. wyjechała pocigiem Orientekspres do Konstantynopola i przybyła tam 13 b. m., ukradziono w drodze żółtą tekę na akty, która zawierała między innemi konsztowności, mające wartość około 20.000 zł. Brak wszelkich posłak nawet co do sposobu, w jaki te kradzież popełniono.

Medyolan 17 czerwca. W Pallanza pod Medyolanem strącił właściciel dóbr Pietro Tanazzi, swą młodą żonę z góry w przepaść. Ofiara, znaleziona przy życiu, opowiedziała o całym zdarzeniu, poczem Tanazzi'ego uwieziono.

Konstantynopol 17 czerwca. Doniesienia niektórych pism o tworzeniu nowych oddziałów kawalerji i o zamowieniu nowych karabinów — okazują się nieprawdziwe.

Ze zwolanych mustafów (obrona krajowa) z wilażetów Monastery, Salonika, Smyrna — nie będą już tworzone, dywizye lecz pozostaną oni na żołdzie w miejscowościach, opuszczonych przez oddziały czynnej armii tureckiej, oraz jako rezerwa uzupełniająca dla armji operacyjnej.

Cesarzowa Eugenia i przejechała wczoraj przez cieśninę Dardaneelską w podróży na Kaukaz celem odwiedzenia ks. Mingrelji.

Washington, D. C., 17 czerwca. Układ o przyłączeniu wysp hawajskich do Stanów Zjednoczonych półn. Ameryki został podpisany. Przedstawiciel Japonii wniósł protest przeciwko aneksyi.

Kalkutta 17 czerwca. Z prowincyi Assam nadchodzą wieści o strasznych szkodach, zrzadzonych przez trzęsienie ziemi. W miejscowości Shillong wielu ludzi zostało zabitych.

Nowy zamach w Paryżu.

(Telegram „Słowa Polskiego“).

Paryż 17 czerwca. Wczoraj wieczorem wybuchła znów bomba przed statą Strassburga, na placu Zgody.

Paryż 17 czerwca. Wczorajsza eksplozja na placu Zgody nastąpiła podczas silnej ulewy, przeto w chwili, kiedy na plac nie było prawie żywej duszy.

Koło statuy miano wrzeczko znaleść ślady krwi.

Policya jest przeswiadczona, że sprawcą wczorajszego zamachu jest ten sam, który rzucił w niedzielę bombę przed powóz prezydenta Faure'a.

